GAZETA LWOWSKA.

Sobota | Nr. 32. | 14. marca 1840.

Z powodu kończącego się z dniem ostatnim marca r. b. piérwszego kwartału, Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów, aby raczyli wcześnie i jeszcze przed końcem tego miesiąca złożyć prenumeratę kwartalną w tych ces. król. Pocztamtach, w których życzą sobie odbiérać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztamcie Lwowskim; chcący zaś odbiérać ją we Lwowie, raczą zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiéj przy Wyższéj Ormiańskiéj ulicy pod Nrem. 144, w domu Singera; albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego miesiąca do głównego c. k. Lwowskiego Pocztamtu nadesłaną zostanie.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. We wszystkich c. k. Pocztamtach na prowincyi na kwartał złr. 5 kr. 36 mon. kon.; w głównym c. k. Pocztamcie Lwowskim na kwartał złr. 5 kr. 12 mon. kon.; wraz z opieczętowaniem.

2. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbiérać Gazetę we Lwowie, w kantorze Gazety Lwowskiéj, wynosi prenumerata na kwartał złr. 4 kr. 48 m. k.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsełaną, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr., m. k.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość najwyższém postanowieniem z d. 18. lutego r. b. raczył katedrę nauki o zarazach i policyi weterynaryjnéj przy uniwersytecie w Gradcu, nadać najłaskawiéj Franciszkowi Frisch, doktorowi i professorowi weterynaryi we Lwowie.

C. k. powszechna kamera nadworna przeniosła samborskiego przełożonego obwodu kameralnego (*Bezirks-Vorsteher*), radzcę kameralnego Franciszka Plachetkę, w równym charakterze do Lwowa; uwolnioną posadę przełożonego obwodu kameralnego w Samborze, nadała z tytułem i charakterem radzcy kameralnego, przełożonemu kameralnego obwodu wadowickiego, Andrzejowi Żuławskiemu; a uwolnioną posadę przełożonego obwodu kameralnego w Wadowicach, z tytułem i charakterem radzcy kameralnego, sekretarzowi galicyjskiéj administracyi dochodów skarbowych, Karolowi Emingerowi.

Odbyte d. 10go lutego zgromadzenie jeneralne towarzystwa żeglugi parowéj uchwaliło, nie wypłacać przypadającéj za rok przeszły dywidendy, lecz takowę do majątku doliczyć; by za pomocą tego i nowych w obieg puścić się mających akcyj, zbudować kilka nowych okrętów, dla przywrócenia dziennéj żeglugi na dolnym Dunaju.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka.

List z Washingtonu pod d. 12. stycznia zawiéra, co następuje, o systemacie konskrypcyjnym, zaprojektowanym przez pana Poinsett, teraźniejszego ministra wojny: »Zaprojektowano, ażeby całe Stany Zjednoczone na ośm obwodów wojskowych podzielić i milicyję każdego obwodu tak uorganizować, iżby w każ-

dym z nich ciągle utrzymywaną była armija 12,500 ludzi w czynnéj służbie, a 12,500 jako armija odwodowa. To doprowadzi zbrojną, ruchomą siłę obywatelską do 100,000, pod czas gdy teraz 1,300,000 milicyi jest zapisanéj, z któréj zaledwo część dziesiąta raz w rok się zgromadza. Rekruci mają być w wieku od 20 do 37 lat, a czas służby na ośm lat rozciągnięto: cztéry lata w piérwszéj klasie, a cztéry w odwodzie. Część czwarta (25,000 ludzi) ma corocznie z czynnéj służby przechodzić do rezerwy, a z końcem drugiego roku być wolną od wszelkiéj służby wojskowéj. Tym sposobem co roku 25,000 milicyi uwolnionych będzie od służby wojskowéj, a na ich miejsce zaciągnie się innych 25,000. Reszta milicyi potrzebuje być tylko zapisaną, i najwięcéj raz w rok przeglądnioną, gdyż w nie wielu latach całe wojsko obywatelskie należéć będzie do piérwszéj lub drugiéj klasy, lub do tych uwolnionych, którzy tylko w największéj potrzebie ku obronie kraju powołanymi być mogą. Sposób zaciągu, czas służby i przeznaczenie żołniérza, zdaje minister wojny pod rozrządzenie Kongresu. Całe urządzenie to ma zostawać pod zwiérzchnością rządu centralnego, przez-co zapobiegnie się dowolności 26 różnych komend wojskowych.«

Portugalija.

— Z Lizbony dnia 17. lutego. —

Senat obrał księcia Palmellę prezydentem, a wice-hrabiego Cabral wice-prezydentem. Obaj byli kandydatami rządu. Prace zgromadzenia ustawodawczego nie były dotąd ważnemi.

Hiszpanija.

Galignaniego *Messenger* z d. 29. lutego zawiéra co następuje w dodatku do swojego pisma: »Kończąc pismo nasze dowiadujemy się, że rząd otrzymał właśnie depeszę telegraficzną, datowaną z Bajonny dnia dzisiejszego o godzinie 9téj zrana, a donoszącą, że w skutek znacznych rozruchów w Kortezach, Madryt d. 24. ogłoszono w stanie oblężenia i posiedzenia zawieszono. Przy odchodzie gońca przywrócono spokojność.«

Już w liście z Madrytu pod d. 20. lutego niejako do scen tych przygotowano: »Otworzenie posiedzeń (donoszą) było dosyć burzliwe. Według artykułu 4go porządku spraw sejmowych, deputowani zgromadzili się nazajutrz po królewskiém posiedzeniu (d. 19go), dla mianowania komisyi, mającéj pełnomocnictwa rozpoznawać. W chwili gdy do wyboru przystąpić miano, deputowany Olozaga (jeden z najburzliwszych członków opozycyi) zażądał odczytania projektu, który złożył w biurze izby. Prezydent odpowiedział, że według brzmienia porządku spraw sejmowych, żaden projekt przed ukonstytuowaniem Kongresu odczytanym być nie może. P. Olozaga mocno tém rozgniewany oświadczył, że nie uważa się dostatecznie upoważnionym, do dawania głosu swojego przy mającym nastąpić wyborze. Opuścił więc salę i wszyscy deputowani mniejszości wyszli za nim. Projekt pana Olozagi, który jeszcze sześciu innych deputowanych podpisało, brzmi jak następuje: »Żądamy ażeby, zanim do wyboru biur przystąpiono będzie, zapytać się rządu, czy wybory deputowanych są w zupełnéj liczbie ze wszystkich prowincyj, nieznajdujących się w przypadku, przewidzianym ustawą specyjalną z d. 25go sierpnia 1837.« — Mimo oddalenia się z sali deputowanych opozycyi, skrutynowanie jednak się odbyło; atoli krok tak nadzwyczajny głębokie wywarł wrażenie. Niektórzy mniemali upatrywać w tém protestacyją mniejszości, i spodziéwano się, że takowa już się więcéj na posiedzeniach nie pokaże; nie tak jednakże się stało. Wszyscy deputowani byli obecni na dzisiejszém posiedzeniu, na którém projekt pana Olozagi 88 głosami przeciw 40 odrzucono. Sądzą że posiedzenie będzie burzliwe i krótko-trwałe. — Senat mianował właśnie komisyję, mającą ułożyć projekt do adresu odpowiedzi na mowę z tronu.«

Gazette de Languedoc donosi z Wallibony pod d. 9go lutego: »Dzień wczorajszy był dniem radości dla wiernych mieszkańców tego miasta, gdy ujrzano przybywającego tutaj hrabiego Morelli (jenerała Cabrerę), w towarzystwie jenerała Forcadell i świetnego sztabu jeneralnego. Hrabia tak długo tu tylko zabawił, ile czasu potrzeba było do wypocznienia i posilenia się cokolwiek, i do wyrażenia tak władzom jakoteż ludowi podzięki za udział, jaki okazywano w jego słabości i wyzdrowieniu. Wsiadł na koń dla odbycią dalszéj drogi do San Mateo. Mnóstwo ludu zebrało się, a radość z widzenia zdrowym tak godnego i powszechnie ukochanego wodza, jaśniała na wszystkich twarzach. Hrabia Morelli stanął dnia tegoż w San Mateo, z kąd wkrótce wyjechać zamyśla, dla rozpoznania linij, wiodących od Uldekony i Cherty, nad dólnym Ebrem.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyńska Gazeta nadworna donosi o składzie dworu księcia Alberta. Mistrzem garderoby został lord Grosvenor; podskarbim p. G. E. Anson; szambelanami: lord G. Lennox i wice-hrabia Borringdon; koniuszymi: pod-

pułkownicy Bouverie i Wylde; kamerjunkrami: jenerał Sir G. Anson i porucznik F. Saymour. — *Morning-Herald* oblicza, że summa na utrzymanie dworu księcia Alberta, 4200 funt. szt., tylko połowę tyle wynosi, ile lord J. Russell przy rozprawach o apanażu księcia naprzód w kosztorysie był podał.

Spowodowana przez margrabiego Londonderry d. 24. lutego dyskusyja o dwóch pytaniach pod względem Hiszpanii, była tylko wstępem do mocyi tegoż na posiedzeniu izby wyższéj d. 25. lutego: o przedłożenie dotyczących się układu w Bergarze papiérów, z czego wywinęły się obszérne rozprawy o całém polityczném położeniu Hiszpanii. Lord Aberdeen trzymał znowu stronę wnioskodawcy. Lord Clarendon i lord Melbourne bronili polityki Anglii zachowywanéj względem Hiszpanii i zapatrywali się na położenie kraju tego z daleko pomyślniejszego stanowiska, niżli owi dwaj parowie torysowscy. Reakcyjnéj polityki w Hiszpanii, zapewniał lord Melbourne, nigdy rząd teraźniejszy wspiérać nie będzie. Zezwolono na przedłożenie żądanych papiérów.

W skutek adresów do Królowéj przeciw Socyjalistom, sekretarz Stanu spraw wewnętrznych wezwał lordów namiestników, o wytoczenie sprawy téj na najbliższych ćwierć-rocznych zgromadzeniach sędziów pokoju i o wezwanie tychże, by o wszystkiém, co dójdzie do ich wiedzy pod względem bezbożnych pism lub mów, rządowi donosili, iżby ten rozstrzygnął, ażali prześladowanie miejsce mieć może.

Standard twierdzi, że kanclérz izby skarbowéj musi zaciągnąć pożyczkę 8 do 10 milijon. funt. szt., dla pokrycia bieżących wydatków.

Książę Wellington słabował znowu w ostatnich czasach, lecz już tak dalece przyszedł do zdrowia, że mógł d. 25. lutego udać się do swéj wiejskiéj siedziby *Strathfieldsaye*, gdzie tydzień bawić zamyśla.

Chartyści Frost, Jones i Williams dnia 24go lutego umieszczeni zostali na stojącym w Spithead a przeznaczonym pod więźniów okręcie *Mandarin*, na którego pokładzie znajdowało się już 210 skazanych na deportacyję. Okręt ten miał dnia 26. zrana odpłynąć, tak iż zapowiedziana przez pana Duncombe mocyja na korzyść wyżwymienionych trzech Chartystów, może już zapóźną będzie.

Gazeta *Times* twierdzi, że sławny ogród botaniczny w Kew, który niegdyś najpiękniejszy zbiór rzadkich w Europie roślin zawiérał i więcéj niż od stu lat przez krajowych i zagranicznych botaników był zwidzanym, do upadku się zbliża, ponieważ nadworny urząd gospodarczy, pod którego zwiérzchnictwem takowy zostaje, powiada, iż nie jest w stanie opędzać dłużéj kosztów na utrzymanie tego zakładu, które rocznie 1200 do 1400 funt. szt. wyneszą.

Ciąg dalszy historycznego wykazu wyprawy przeciw Kabulowi, przedłożonego przez Sir Johna Hobhouse na posiedzeniu izby niższéj dnia 6go lutego:

»Z końcem miesiąca kwietnia przybył oddział wojska angielskiego do Kandaharu i zajął to stołeczne miasto dnia 26. kwietnia w posiadłość. Wszystkie wojska z Bengalii i Bombaju połączyły się w pobliżu Kandaharu. Główno-dowodzący wydał dzienny rozkaz, w którym wojsko z udowodnionéj karności i waleczności pochwalił. Wojsko to zostawało aż do drugiego tygodnia miesiąca czerwca w Kandaharze i okolicach tamtejszych i uzbrajało się do dalszego przeciw Kabulowi pochodu.«

»Lecz i w tym czasie nie było nieczynne, gdyż oddział jeden pod brygadyjerem Sale wysłano ku Ghiryskowi, bardzo obronnemu i ważnemu miejscu, osadzonemu przez Syrdarów Kandaharu. Na warownię tę uderzono i wzięto ją; jakoż odtąd zostawała ona ciągle w posiadaniu wojska angielskiego.«

»Następnie wojsko wyruszyło ku Kabulowi i doznało wielkiego trudu i niedostatku w tym pochodzie. Nakoniec podstąpiło pod warownię Ghizny, która w dziejach azyjatyckich tak jest słynną jak owo miejsce, z którego niegdy obcy zdobywcy Indostanu wyruszyli. Wiadomo, że warownia ta była stolicą jednéj z wielkich monarchij machometańskich, których władzca Indyje pod swoję moc zagarnął. Warownia ta, która przez położenie swoje z natury, a jeszcze bardziéj przez łożone na nią staranie jest straszną, miana była od krajowców za niepodobną do zdobycia, zwłaszcza iż takowa już kilkakrotne oblężenie wytrzymała. Pewien książę uderzył był na nią ogromnemi siłami i nad zdobywaniem jéj dwa lata spędził. Nadyr Szach trzymał ją przez dziesięć miesięcy w oblężeniu, a dziad Szacha teraźniejszego Sudszy-ul-Mulka, nadaremnie kusił się o nią potężnem wojskiem swojém. Jednakże warownia ta, która dawniejszym wojskom tak długo się opiérała, w krótkim przeciągu czasu, bo tylko w ciągu półtrzeciéj godziny, dostała się w moc walecznych wójsk angielskich. Zdaje się, iż świetny ten czyn wojenny, złamał do razu potęgę władzcy owego kraju, Dosta Mohammeda Chana, na przeciw któremu zmierzała wojenna ta wyprawa, i który, jak się zdaje, całą swoję nadzieję w mocy téj warowni położył. Dost Mohammed Chan wzmacniał nadmienioną warownię już od lat kil-

ku i osadził ją 3500 ludźmi pod rozkazami swego syna, Mohammeda Hyder, nasrożył znaczną ilością dział i zaopatrzył dostatecznie amunicyją i żywnością. Zebrał także dobrze uzbrojone wojsko niemal z 13,000 ludzi, pod dowództwem najstarszego swojego syna, Mohammeda Abdul Chana, które w potrzebnym razie warowni na odsiecz spieszyć miało i w oddaleniu o mil kilka obozem się rozłożyło. Dost Mohammed przechował w warowni swoje skarby i był widocznie przekonanym, że posiadanie tego obronnego miejsca niezawodnie go zabezpieczyć potrafi. Atoli skoro nadeszła wieść o poddaniu się warowni, natychmiast odstąpili go po większéj części stronnicy, a on sam przymuszony był z małym pocztem uciekać; tymczasem zbrojne ludy, któremi piérwéj dowodził, przybyły dla złożenia swych hołdów jego współzawodnikowi. Poczém wojsko podstąpiwszy pod Kabul, po słabym odporze go zdobyło, a Szach Sudsza-ul-Mulk wyruszył na czele wojska i bez odporu odbył wjazd do stolicy swojego kraju.«

»Jednakże prócz tych środków i obrotów, gubernator jeneralny uznał za rzecz potrzebną, posłać oddział posiłkowego wojska inną drogą, dla rozłączenia przez to nieprzyjaciela i przerwania jego baczności. Rzecz tę uskutecznić miał oddział wojska wysłany ku Peszawerowi. (Peszawer czyli Piszewer jest miasto na północnowschodniéj kończynie Afganistanu, obok Kaszemiru.) Oddział ten pod dowództwem pułkownika Wade, któremu towarzyszył syn Szacha Sudszy, nie był liczny i przeprawiał się przez najprzykrzejsze górami otoczone wąwozy, które wprzódy jeszcze nigdy zdobytemi nie były. Jednym z najważniejszych był wąwoz Kejber, przez który pułkownik Wade z swym oddziałem przeprawiwszy się, warownię Ali Mudszyd po słabym odporze zdobył. Tym sposobem równie i ta część wyprawy powiodła się szczęśliwie i nie mało do głównego skutku się przyczyniła.«

(*Dokończenie nastąpi.*)

Francyja.

Król, według *Journal des Debats*, otrzymał odpowiedź na list, pisany przez JKMość do księcia Ferdynanda Sasko-Koburgskiego, w skutek odrzucenia w izbie projektu dotacyi. Odpowiedź księcia zawiéra zupełne potwierdzenie poczynionych urządzeń.

Najnowsze pisma paryzkie z dnia 29go lutego utrzymują nas zawsze jeszcze w téj saméj niepewności o składzie nowego ministeryjum.

Izba parów na posiedzeniu d. 25go lutego przyjęła bez obrad 104 głosami przeciw 3. wniosek do ustawy o sądach handlowych. Margrabia Dreux-Brézé oświadczył, że się to sprzeciwia konstytucyi, iż rozprawy w izbach trwają, pod czas gdy nié ma odpowiedzialnego ministeryjum. Minister sprawiedliwości p. Teste, odrzekł, że dotychczasowi ministrowie są odpowiedzialnymi aż do mianowania następców. — Izba deputowanych na posiedzeniu d. 24go zezwoliła 193 głosami przeciw 72 na kredyt 800,000 fr. celem wykonania malarskich i rzeźbiarskich robót w pałacu izby parów.

Izba parów na posiedzeniu dnia 28. lutego, przyjęła 115 białemi przeciw jednéj czarnéj gałce, wniosek o kosztach instalacyjnych kardynała la Tour d'Auvergne. — Wniesiono potém kilka przyjętych przez izbę deputowanych wniosków do ustawy, a w końcu p. Etienne odczytał sprawozdanie komisyi, o pomniku mającym być dla Moliera wystawionym.

Podpisy w dzienniku *National* na medal dla pana Cormenin, wynosiły dnia 25go lutego 1310 frank. 55 cent. Dziennik *Patriote de la Meurthe* otworzył także w tym celu subskrypcyję, podobnież jak *Echo du Nord*, które przy sposobności téj powiada: »P. Cormenin jest teraz mężem ludu i narodu; nikt z większą dzielnością, wytrwaniem i talentem nie opiérał się zamachom dworu. Jemu przeto przynależy zasługa obrony naszych zagrożonych interesów; jemu przynależy nagroda narodowa!«

Lord Brougham przybył do Cannes (koło Tulonu), gdzie wspaniały zamek budować zamyśla. Zacny lord jest tam bardzo lubiony. Na cześć przybycia jego banda muzyczna gwardyi narodowéj wyprawiła serenadę, za co muzyków zaproszono na urządzoną na prędce ucztę. Pito zdrowie zacnego lorda i spełniono toast za zgodność Francyi z Angliją. Był to prawdziwy festyn familijny. Lord Brougham przez miesiąc w swéj posiadłości zabawi.

Eskadra odwodowa w zatoce tulońskiéj, złożona z sześciu okrętów linijowych, fregaty i dwóch brygów, ma pod dowództwem admirała Rosamel, jak tuloński *Eclaireur* donosi, wkrótce rozwinąć żagle, dla przedsiębrania ćwiczeń na morzu. Ma popłynąć aż do Lewantu, nie łącząc się tam wszakże z eskadrą admirała Lalande. »Tylko gdyby potrzeba było groźnéj demonstracyi« pisze daléj pomieniony dziennik tuloński, »dla poparcia pewnych not dyplomatycznych, nastąpi to połączenie. Lecz wątpią, azali admirał Rosamel tę ważną komendę zatrzyma; wieść bowiem krąży, iż ma być wkrótce do Paryża powołanym.«

Wieści o pojawianiu się okrętów korsarzy afrykańskich na morzu Śródziemném, powtarzają się

ze wszech stron, lecz niedostaje o tém niezawodnych wyjaśnień. Statek parowy *Tonnerre*, wysłany z Algiéru do Wysp Balearskich, dla zasięgnienia wiadomości o statku *Ramier*, słyszał w Palmie także mówiących o korsarzach, których przy wybrzeżu hiszpańskiém widzieć miano. Brygantyna o cztérech działach z osadą Marokanów, miała pokazać się pod Cap Palos. Z Algiéru wysłano okręty wojenne ku brzegom hiszpańskim, dla dowiedzenia się tamże, ażali będzie można bez eskorty przebyć ciaśninę.

Gazety tulońskie piszą z Algiéru pod d. 15. lutego: »Wyprawa na Szerszell jest w planie; ma wyruszyć w dniach piérwszych przyszłego tygodnia i składać się z całéj konnicy, bateryi o 6 działach, i cztérech górskich granatników; 3000 piechoty, wraz z zapasami żywności, popłynie na kilku okrętach parowych; okręty rządowe w porcie składać będą zasłonę téj flotylli, która na Szerszell od morza uderzy, pod czas gdy konnica w równym czasie miasto od lądu obsaczy. Mówiono dnia dzisiejszego zrana, że deputacyja z poddaniem miasta przybyła do marszałka Valée; jakoż w istocie widzieliśmy wczoraj wieczorem kilku Kabylów, przybywających do miasta pod eskortą żandarmów. Posiadanie Szerszellu, klucza Metydszy, byłoby dla nas bardzo ważném; gdyż tym sposobem moglibyśmy mieć na oku całe wybrzeże od przylądka Ywy aż do góry Ras-el-Hamus; przytém bylibyśmy w stanie przeszkadzać dowozowi broni i zasobów wojennych, gdyż Kabylowie onéj okolicy zostaliby pozbawieni handlu, który dotąd z krajem pobrzeżnym utrzymywali.«

Statek parowy *Ramier*, który Algiér dnia 22. lutego opuścił, dnia 25go wieczorem zarzucił kotwicę w zatoce tulońskiéj. Przy odchodzie statku tego panował w Algiérze ruch wielki z powodu nastąpić mającéj wyprawy, któréj plan ma być wybornym, jak opowiadają osoby, poświęcone w tajemnice marszałka Valée. Marszałek dał się słyszeć przed oficerami swojego sztabu, że usposobi armiję do zostawania na przypadek w polu przez sześć lub siedm miesięcy, by odjąć Arabom wszelką możność szkodzenia na przyszłość Francuzom. W Belidzie, z kąd wyprawa wyruszy, zgromadzają ogromne zapasy. Książę Orleański, mający dowodzić piérwszą dywizyją armii wyprawczéj, spodziéwany jest w połowie marca w Algiérze. — O uderzeniu Arabów na Masagran, listy z Oranu pod dniem 18. lutego szczegółowo donoszą. Nieprzyjaciel dwoma działami wystrzelił wyłom i cztéry-kroć szturm przypuszczał, atoli każdą razą został ze stratą odpartym. Powiéwającą na murach trójkolorową chorągiew całkiem kulami podziurawiono. Nieprzyjaciel przez cztéry dni otaczał Masagran. Dnia 6go lutego cofnął się, a konnica z Mostaganemu mogła wejść do Masagranu, gdzie między nią a garstką walecznéj załogi nastąpiło najserdeczniejsze powitanie. Abd-el-Kader wyrzucał Kalifie swojemu Buhamedy, opieszałość w uderzeniu na Oran, i zapowiedział, że wkrótce na czele 20,000 ludzi uderzy na wszystkie linije Francuzów. — W zatoce tulońskiéj trzymają w pogotowiu na dzień 15. marca dwa statki parowe, dla zabrania księcia Orleańskiego i jego sztabu jeneralnego. — Mówią, że książę Joinville, zanim obejmie dowództwo okrętu linijowego *Scipio*, należéć będzie piérwéj z fregatą *Belle Poule* do uderzenia na Szerszell.

Danija.

— *Z Kopenhagi d. 17. lutego.* —

Król nie wprowadzi się do *Christiansburg*, lecz zatrzyma w *Amalienburg* pomieszkanie, a zwłaszcza z tego powodu, że w piérwszém utrzymanie dworu daleko kosztowniejsze. Lubo Król jest właściwie przyjacielem przepychu i wygodnego życia, zaprowadza jednak w swych prywatnych stosunkach największą jaka być może oszczędność na korzyść państwa. Zmarły Król nie zostawił żadnego prywatnego majątku i nie mógł go zostawić, ponieważ dawniejsze dobra koronne dawno już do dóbr państwa wcielono; przytém na utrzymanie dworu bynajmniéjby nie wystarczały. Lista cywilna jest tu zresztą nieznana i w majątek państwa wpłynął majątek królewski, tak iż większe i mniejsze potrzeby dworu z tego funduszu opędzane bywają.

Dnia 17go lutego ogłoszono następujący królewski rozkaz dzienny: »Ponieważ przewidujemy, że wielu oficérów armii Naszéj musiało rozmyślać nad zmianami, jakie w niektórych gałęziach organizacyi wojska, należałoby może zaprowadzić, dajemy niniejszém do poznania, że będzie Nam przyjemnie, gdy ciż wypracowania lub projekty swoje w tym względzie, nadeszlą lub wprost do Nas, lub do Królewicza Następcy, prezesa postanowionéj pod d. 3. lutego komisyi.«

Rossyja.

W Petersburgu wyszła nowa mapa jeneralna kraju: Kirgis-Kajzaków, Truchmenów, Chiwińczyków i stepu Bucharskiego, gdzie dokładnie odznaczoną jest droga, którędy jenerał Perowski z Orenburga do Chiwy się puścił.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Wiedeń, d. 9. *marca* 1840. Handel wołmi. Domysł nasz co do ceny w nrze. 26. téj »Gazety« umieszczony, spełnił się; od czasu bowiem ostatniego naszego doniesienia przybyło do 3go b. m. nieco więcéj wołów do Wiédnia, i dla tego cena chwiała się między 38 a 41½ zr. w. w.; lecz we czwartek ten podskoczyła cena i płacono za cetnar po 38½ do 43 zr. w. w., po których cenach i zakontraktowanie stanęło. Przyczyna wyższéj ceny jest, iż od Szlązka mało przybywa, a w Węgrzech zapas wychodzi., zaś taksa mięsa na ten miesiąc jest 9 kr. m. k.

W tym stanie rzeczy wyjaśniają się pomyślne widoki wiosenne; lecz należy mieć przekonanie, że bynajmniéj nie będą odpowiedne oczekiwaniu; wszakże choeiaż jest mniéj wołów w Węgrzech, to na wiosnę będą z nowych węgierskich stajen gotowe, a jeszcze jest i nie mała ilość wołów tak zwanych czerwonych od lasu i w Średniéj-Austryi. W tém przekonaniu od tak znacznéj kompanii Fischera i Ernsta, jakeśmy już wspominali, wysłaliśmy do 12stu Obywateli galicyjskich oferty, a do innych mamy gotowe; lecz wstrzymujemy się z ich wysłaniem, aż do odebrania odpowiedzi od piérwszych. W tém miejscu dodajemy, iż cena od cetnara przy taksie mięsa 9 kr. m. k. lub niżéj od funta, jest ofiarowana 39½ zr. w. w. z odtraceniem drugiego procentu; zaś przy taksie mięsa 10 kr. m. k. od funta, 40½ zr. w. w. z odtrąceniem drugiego procentu, z warunkiem odstawy w miesiącach: kwietniu, maju lub czerwcu. Sąto ceny, od których wyższych sprzedający na wagę nigdy uzyskać nie może; co innego przy sprzedaży na nogach, bo tam jest oszacowanie samowolne. Handlarze téj ceny ofiarować ani myślą, a kompanija rzeźników czyni to dla utrzymania placu. Kompanija ta pisemny zrobiła między sobą układ, jakeśmy już donieśli, i obowiązuje się od Obywateli tygodniowo 680 sztuk wołów pobiérać. Staranność nasza od roku 1836, by ten handel podnieść i nabyte przez ten czas doświadczenie, upoważnia nas do potwierdzenia naszego zdania, iż sprzedaż przez oferty zawsze jest korzystną, bo i przyjmującego ofertę zabezpiecza i nie mającego takowéj od monopolijum handlarzy za słania, a nareszcie może sprawić przybywanie handlarzy do Galicyi w celu kupowania wołów na miejscu.

Obecni tutaj Obywatele z Galicyi przekonali się tak o szczérych chęciach Fichera i Ernsta, jakoteż i o zabezpieczeniu ofert do rąk naszych złożonych, i o bezinteresownem naszém działaniu, a tém samém pochlebiamy sobie, iż postępując w duchu wezwania Obywateli w »Gazecie« téj z dnia 21. maja 1839 w numerze 59. umieszczonego, oczekiwaniu odpowiadamy, a pomyślny skutek działań od Obywateli zawisł.

Nie pozostaje nam, jak uczynić wezwanie do Obywateli, którzy albo nie przyjęli ofert, albo takowych nie odebrali, by listem do nas (*Leopoldstadt* nro. 321) wysłanym *franco* zawiadomić raczyli, kiedy i z jaką ilością i jakością wołów w drogę się puszczają, jakiéj żądają ceny i kiedy w Lipniku staną, a my natychmiast lub kupców lub ofertę do Lipnika wyszlemy; lecz prosimy o dokładność w odpowiedziach, byśmy takowe co czwartek tu nazad dostawali, gdyż z przyczyny niedokładności dosyć już mieliśmy kłopotu i w nieprzyjemném teraz zostajemy położeniu, iż pewien Obywatel z Sandeckiego nie dał jasnéj odpowiedzi, czy przyjmuje ofertę lub nie, takowéj nie odesłał, ani wołów nie odstawił. Raz tedy na zawsze upraszamy, ofertę przyjętą lub nieprzyjętą nam zwrócić, a jeżeli przyjęta, to jeden egzemplarz przyjmujący ma sobie zatrzymać; sąto bowiem dokumenta z podpisami, ważne, gotówką zabezpieczone, wysyłają się dla dyrekcyi Obywateli, ale bynajmniéj nie dla tego, by innym handlarzom były pokazywane, lub się stały przedmiotem licytacyi. Przebaczy czytelnik obszérnéj rozprawie w téj mierze, albowiem rzecz ważna wymaga zastanowienia.

Handel wódką. Daleko niższa cena jest tutaj, niż w Galicyi podług »Gazety«, płacą bowiem przed rogatkami od stopnia 30° po 21 do 22 kr. m. k., a dla Obywateli galicyjskich z odstawą do Białéj ofiarują za wiadro (mniéj więcéj 15½ garnca) po 8 zr. m. k. z obowiązkiem zapłacenia oprócz tego naczynia.

Po téj cenie wysyłamy dzisiaj ofertę do cyrkułu Bocheńskiego.

Sprostowanie.

W „Nowinach" Gazety nr. 30. w artykule: „O licytacyi bibljoteki po ś. p. Józefie Dzierzkowskim" sprostować należy: Strona 181, przedziałka 2. od góry, wiérsz 14. zamiast *istnienie*, czytaj: *istnienia*; — w téjże przedziałce od dołu wiérsz 10ty po nauk, daj komę; — strona 182, przedz. 1sza od góry, wiérsz 26ty, zamiast *dobre*, czytaj: *dobrze*; w téjże przedz. wiérsz 6ty od dołu zamiast *greckim*, czytaj: *gockim*; — na téjże stronie przedz. 2ga, od góry wiérsz 2gi, po *się*, dodaj: *to*; — i wiérsz 13ty od góry zamiast *wszystkie*, czytaj: *wszakże*.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 11. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) *(Dod. Nad.)*

623.

UWIADOMIENIE
O OBICIACH PAPIÉROWYCH.

Księgarnie Jana Milikowskiego
we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie
otrzymały
najnowsze próbki
papiérowych obiciów na rok 1840

c. k. uprzywilejowanéj fabryki Spörlina i Zimmermana, różniące się od obiciów dawniejszych. Odznaczają się swieżością barw i wielką ich rozmaitością, oraz gustownością w złożeniu. Mieniące się kolory, klęsłość lub wypukłość kwiatów w sposobie płaskorzczźby, niekiedy ich aksamitna szorstkość przyczyniają się wielce ku ich ozdobie.

Osobliwiéj zaś piękne są śrébrne i złote odciski.

Znana jest także ich trwałość i ztąd zapewne chętnie będą poszukiwane.

Podpisany pospiesza donieść szanownej publiczności, że może je przesyłać do pokazania osobom, któreby je nabyć chciały, a to w miejsca nie zbyt odległe, i nie dłużéj jak na tydzień. Cena zaś ich jest ta sama, jaką podpisanemu wyż wspomnieni Spörlin i Zimmermann wyznaczyli, i jest niższa, niż w latach dawniejszych.

Lwów dnia 14. Marca 1840.

Jan Milikowski.

ANNONCE
de TAPISSERIES de PAPIER.

Les librairies de Jean Millikowski
à Léopol, Stanisławów et Tarnów
viennent de recevoir de la fabrique privilégiée de Spörlin et Zimmermann,
UN NOUVEL ASSORTIMENT
d'échantillons de tapisseries de papier
pour l'an 1840,

qui diffèrent de beaucoup des tapisseries anciennement usitées. — Ils se distinguent autans par la fraicheur et la variété des couleurs, que par l'élégance et le goût moderne des dessins. Les couleurs bigarrées et agréables à la vue, les fleurs et les festons gracieux qui s'élèvent en bas-reliefs, et le doux velouté de quelques-uns ajoutent beaucoup à la beauté de ces papiers, qui, vu encore leur solidité, méritent d'être récherchés pour orner les appartemens le plus élégamment montés. —

Principalement les tapisseries en or et en argent meritent d'attirer l'attention du public.

Le soussigné s'empresse aussì d'avertír le public, qu'il s'engage de les envoyer aux personnes qui voudraient les voir, mais pour une semaine seulement, et dans les endroits qui ne sont pas trop éloignés de la capitale. Le prix en est plus modique qu'il ne l'était ces dernières années, et il les vend au prix de fabrique indiqué par Spörlin et Zimmermann.

Léopol le 14. Mars. 1840.

Jean Millikowski.